

TY GODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafcie Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Geny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kasy i banki obce — a swoje.

Jeden z najpodatniejszych terenów do wyzyskiwania kraju i ludzi przez obce, a częstokroć wrógie nam żywioty, przedstawia pośród prowincyi austriackich Galicya. Uposażona hojnie przez naturę w bogactwa roślinne i mineralne służy przedewszystkiem do eksploataowania żydom i cudzoziemcom, a w drobnej tylko części swoim.

Jej obszerne i słynne niegdyś lasy rozwieźli po świecie żydzi i Niemcy, jej bogate pokłady soli stanowią monopol rządu, jej niewyczerpane źródła naftowe wyzyskują głównie obce przedsiębiorstwa i kapitały, jej olbrzymie pokłady węgla w zagłębiu krakowskim zakupione w 75% przez Niemców, Prusaków. Wszędzie tutaj daje swą pracę polski chłop i robotnik i zyskuje małą część dochodów, a lwia część majątku idzie za granicę do kieszeni i na korzyść obcych narodów.

Ale na tem nie koniec. Jak na całym świecie, tak i u nas z zarobionego, czy odziedziczonego grosza żyją ludzie, a częściowo go oszczędzają. Grosz oszczędzony przynosi dla tych, którzy go składają w kasach, czy w bankach, względnie zakładają za niego kasy lub banki, znowu dalsze korzyści, jakie ciągną właściciele tych instytucyi finansowych od tych, którzy pożyczki zaciągają. I zdawałoby się, że przynajmniej na tem polu jest u nas dobrze, że u nas finansowe instytucye zakładają się za własne pieniądze i z nich korzystają swoi. Niestety i tu dużo niedomagań, dużo obojętności na dobro publiczne, dużo niedołęstwa i głupoty, a z tego korzystają coraz częściej obcy.

I tak: pieniędzy u nas nie brak na założenie banków lub kas w Galicyi, niestety ci, którzy je mają, wolą je lokować w Wiedniu, Paryżu, lub Londynie. Tymczasem w zakładaniu wielkich instytucyi finansowych wyręczają nas Niemcy, otwierają coraz to nowe banki wyciągające pieniądź z kieszeni

galicyjskich biedaków. Ich Zakład kredytowy na oddawna filię we Lwowie. Za nim idzie Wiedeński związek banków. Uniobank przemienił przed kilku miesiącami zakład pożyczkowy Sokala i Liliena na swoją filię. Bank handlowy założył filię w Krakowie; Bank depozytowy ma filie w Tarnopolu i Stanisławowie, a filię główną we Lwowie. Rakuski bank eskontowy z Wiednia przyczynił się do założenia galicyjskiego Banku przemysłowego. Ländlerbank z Wiednia założył we Lwowie tak zwany Bank ludowy, na który Stapiński dostał koncesyę i sprzedał ją Ländlerbankowi. Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu jest naprawdę tylko odnogą wiedeńskiego Zakładu kredytowego.

Za Niemcami idą Czesi ze swojemi potężnemi instytucjami finansowemi jak: Ustrzedni, Ziwnostenska i inne. Tak więc Niemcy i Czesi zabierają z kieszeni naszej milionowe zyski, podczas kiedy my z wyjątkiem Banku krajowego i Banku hipotecznego mamy zaledwie pewną ilość drobnych kas

Stanisław Kotowicz.

TRAGEDYA ST. WYSPIAŃSKIEGO „SĘDZIOWIE“.

III

Jak dotychczas Joas nie bierze najmniejszego udziału w grze, którą rozpoczyna zjawienie się Dziada. Joas w tej „wilejczy norze“ jest anachronizmem, Ptak zabłąkany, prorok.

Obdarzony niezwykłą wrażliwością i subtelnością odczuwa najmniejsze drgnięcia na czole swego ojca, czyta najgłębszy przebieg zły lub dobrej myśli. W parze z przeczuleniem występuje u Joasa ukochanie piękna i szlachetności. Można powiedzieć, że co najlepszego było w Samuelem przeszło na Joasa, jako zbyt uczynna dla niego reszta w walce życiowej. I gdy Natan poszedł w ślady ojca-praktycznego, Joas stał się zwierciadłem jego sumienia, widomym wyrzutem sumienia, jakby należało powiedzieć. Joas czyta w myślach ojcowskich i umie odczuć, odróżnić myśli „sprawiedliwe“ od występnych:

„A gdy się, o brońże Jehowa,
myśl jakaś wkradnie węgliwa,
to zaraz mię serce zaboli.
Muzyka się moja urywa“ —

Natan poucza go, jak inną jest rzeczywistość, jak różną od wymarzonego obrazu. Te myśli „sprawiedliwe“ ojca, to jego zyski,

które przeleca. I świat się zmienił, inne ma „miasta olbrzymy“, stokroć większe od świętej Jeruzalem, innych ma proroków, większych aniżeli Dawid. Czy „są święci?!“ — pyta Joas... „Wytrącili barfę Dawidowi“ — odpowiada Natan... „To są prorocy przekłeci“ — odpowiada Joas. Ścieżka Dawidowa jest dlań wytyczną życia. „Sprawiedliwość zwycięża zło“... Nieprawość, zło, trzeba niweczyć, a o tych, którzy to czynią, „o swoich“: Bóg pamięta.

Tak naszkicował Wyspiański Joasa w pierwszej części tragedyi. W drugiej — Joas jest świadkiem dokonania zbrodni. Gdy Natan szarpie się z Urlopnikiem, z alkowy wbiegają i Samuel i Joas. Samuel zamyka pospiesznie drzwi do sieni, w których rozgrywa się zbrodnia, aby nie obrazić wzroku Joasa:

„Zamilknij, dziecię kras.
Nie patrzaj ty, nie słuchaj.“

Joas czuje, że coś strasznego dzieje się w duszy ojca, którego oczy „surowe“, a w oczach dziwnie „iskry gorą“:

„Ach ojcze, twoje bije serce,
jako kowadła zegarowe“.

Chwila wyczekiwania.. W tej samej chwili Samuel, który już nie panował nad sobą, nie zważając na syna, w oczach jego, „powtarza gesta umówionej zbrodni“... Równocześnie „pada strzał, słychać wykrzyk Jewdochy, wbiega Natan wystraszony“, a Samuel daje mu do rąk pieniądze, każąc uciekać do miasta. Joas już wie o wszystkim.

Joas wie, że jego ojciec mordercą — i wzburzony cofa się do alkowy.

Wywołano go do śledztwa. Samuel radby nie widzieć Joasa w takiej chwili, stwierdza, że „on na nic nie potrzebny“, lecz na rozkaz Sędziego Joas zjawia się i staje w milczeniu: „ręce na piersiach skrzyżował“.

Jak długo sędziowie zadawali pytania, tak długo mlezał Joas. Lecz, gdy Urlopnika miano już zakuć w kajdany, pożar ogarnął słabe jestestwo... Tego brata Jewdochy Joas kochał za pieśni, których go Urlopnik „tak uczył — od tych ptaków słuchać“. Iskra padła, Widok Urlopnika w okowach rozwija u Joasa: „On nie winien“, zwraca się do Sędziego, wskazując na Urlopnika. Następnie wskazuje Natana — i po chwili ojca, i obwinia go:

„On winien. Mówi Pan:
piorun was spali.
Za wasze zło, któreście tu posiali.“

Mówi Pan:
on jest zbrodzień
(głosem strasznym)

ON winien!!!
W czasie ostatnich słów wzrok Joasa pada na Samuela. Samuel dotychczas pełen wściekłości, „nagle ręce składa błagalnie i palec na ustach kładzie“... Joas oprzytomniał. Powtórną krzyk straszny wydziera się z jego piersi: **Ojciec!!** Joas pada martwy „z otwartymi ustami i rękoma rozkrzyżowanymi, z oczyma otwartymi“ — w objęcia Samuela, który go zdołał uchwycić.

i banków z małym kapitałem zakładowym mających mały obrót i małe dochody.

Do tego przychodzi specjalnie galicyjska głupota. U nas dyrekcje banków, czy kas myśla, że robią łaskę, jeżeli człowiekowi, który daje rękojmnię, czy zabezpieczenie dla pożyczki, udzielią tej pożyczki. Tymczasem na całym świecie wita się takiego gościa, który daje pewną rękojmnię, bardzo grzecznie i bez trudności pożyczca mu się pieniądze. Tam się traktuje rzecz po kupiecku, pieniądze uważa się za towar, który każdemu dającemu zapewnienie zwrotu, sprzedać należy, i starać się, aby on ten pieniążek brał. U nas, nie mówię chłopom, czy robotnikom, którzy chcąc zaciągnąć jakąś pożyczkę, muszą się nastać przy okienkach, nakłaniać różnym osobistościom począwszy od woźnego, nim pieniądze do stana — ale nawet ludziom bogatym utrudnia się zaciągnięcie pożyczki, jeżeli ci nie podobają się dyrektorowi kasy, czy banku, lub poróżnili się z nim przy jakiejś n. p. akcyi wyborczej i t. p. Jednym słowem w naszych kasach widzi się chęć rozdzielania łaski i niełaski ze strony różnych dyrektorów.

A dalej, to moc trudności i formalności, na jakie się natrafia przy zaciąganiu pożyczki w naszych kasach. Panowie w nich uważają się za jakiś urząd, czy władzę, zamiast uważać się wedle słuszności za kupców. A kupiec czyni swoim gościom wszelkie ułatwienia i grzeczności, byleby mógł im sprzedać swój towar. Znają ten swój obowiązek finansieści niemieccy i czescy, a nie chcą go znać polscy.

Jeżeli do tego dodamy, że pożyczający w naszych kasach pieniądze muszą wnosić podania, bo ustne zgło-

szenie nie wystarcza, że częstokroć muszą się sami wystarać o wyciąg hipoteczny i arkusik, z czem biedak musi iść do adwokata, to dochodzimy do przekonania, że uzyskanie pożyczki w naszych kasach jest bardzo kosztownym interesem.

A skutek z tego jaki? Oto pożyczający zwracają się częstokroć chętniej do niemieckich, czeskich, ruskich, a nawet żydowskich instytucji finansowych, niż do polskich, bo te postępują po kupiecku, a nie po urzędowemu.

To też należy te wady i niedomagania naprawić, aby swoim groszem nie wzbogacać wrogów. Swój powinien iść do swego i pójdzcie, byle mu się to chodzenie ułatwiło.

Z TYGODNIA

(Wieczorek ku czci Krasińskiego — przedstawienie „Sędziów“).

Wieczorek ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Z. Krasińskiego, urządzony pod wytrawnym kierownictwem p. prof. Gawlikowskiego przez Czytelnię uczniów gimnazjalnych, wywarł jak najlepsze wrażenie.

„Oto my młodzież łączymy się z wieszczem gorącym uczuciem, kiedy wierzy, że z „wiary waszej wola wasza, z woli waszej czyn będzie... A obudzi w sobie chcemy tę siłą, żelazną wolę, która nas ku przyszłości powiedzie...“ Temi słowy kończył przemowę ucz. kl. VIII R: Po słowie wstępem nastąpiły produkcje chóru, który kilkakrotnie pisywał się. Również przez swój zapal sympatyczną była deklamacja u. M., zwłaszcza „Resurrecturis“. Poprawnie odegrane sceny z „Trydiona“ (cz. III, se. 3, cz. IV.) dopełniły prostego i przez swą prostotę pięknego programu.

* * *

W ciągu tego samego tygodnia, 16. b. m. Kółko amatorskie dało nam prawdziwą biesiadę artystyczną przez wystawienie „Sędziów“ Wyspiańskiego i „Pana Beneta“ Fredry. Dzięki usilnym, nieczem nie zrażającym się staraniom p. J. K. Pełuskiej i p. inż. E. Fischlera, który był zarazem reżyserem, po wielu próbach, po przełamaniu niezliczonych przeszkód rozmaitej natury, Kółko amatorskie nabrało wreszcie rozpuść i uwierzyło w możliwość przedstawienia arcydzieła na scenie teatru prowincjonalnego. A scenka szupła, tak szupła, że niema mowy o swobodnych ruchach. Mimo to „Sędziowie“ byli grani wprost świetnie, a „Pan Benet“ stylowo. Można do tej gry przyłożyć pełną miarę artystyczną i podzielić się z Czytelnikami wrażeniami, o ile na to niejsza starczy.

Nie mogą jedynie zgadzić się z koncepcją roli Joasa. W pierwszej części Joas był oddany bez zarzutu, również i w końcowej scenie deklamacya, gest; Joas to prorok w tej scenie, a zarazem winowajca. Poeta zaznacza, jakim głosem ma syn Samuela w pewnym momencie przemówić, tymczasem w grze artysty nie było grozy tragicznej, była tylko piękna a tak szybka deklamacya, że kto po raz pierwszy poznał „Sędziów“ ze sceny, z pewnością nie uchwylił motywu tragedii. Poza tą zasadniczą kwestyą mogły być w przedstawieniu usterki, ale niekiedy w całości. Można też nie godzić się z realistycznym przedstawieniem roli Dziada, lecz niepodobna odmówić mu wielkiej siły. Można powiedzieć, że Jakub był za sentymentalny, lub mówił zbyt cicho, można zarzucić Natanowi nieśmiałość i pewną nieporadność, jak na człowieka sui generis „czynu“, lecz niepodobna nie przyznać, że rola była opracowana bardzo starannie, a gra była dyskretna. Wprost wspaniała kreacja Jewdochy i monumentalna, zwłaszcza pod koniec, postać Samuela uderzały artystem i taką starannością opracowania, która waży każde słowo, zwraca uwagę na najmniejszy odcień, cieniując każdy ton. Już to większego pietyzmu nie mogliby „Sędziowie“ doczekać się nawet na scenie wielkiego teatru. Poprawna gra Urlopnika, dobrze oddana mimo szupłości miejsca scena zbiorowa sądu, dyskretnie pojęta postać Nauczyciela, który w przeciwnym razie mógłby zepsuć wrażenie, oto pokrótce niestety omówione przedstawienie „Sędziów“.

Posłuchajmy, co o tem pisze krytyk A. Grzymała Siedlecki: „Nim — sędziowie ziemscy doszli do słowa, staje przed nami sędzia inny. Joas staje przed sędziami i wskazując na ojca, głosem strasznym mówi: — On winien!!!“

Tu się skończyć musiało (?) życie doczesne Joasa. Przeszła oto chwila, że całe jego istnienie obróciło się w mrok, w ciemności: doznał pewności, że ojciec jego zbrodniarzem (!) Ukochany jego ojciec — zbrodniarzem! Joas zatacza się — i wyraz „ojciec!!!“ — ostatnim jest wyrazem jego. Umiera“.

Cała interpretacya „Sędziów“ rozbiła się o jeden błąd. Joas nie mógł doznawać „pewności“, że ojciec jego jest zbrodniarzem, — i z tej przyczyny nie musiał umrzeć, gdyż już podczas sceny zbrodni miał tę pewność, że zbrodnie popelniono — i wiedział, kto ją popełnił. Joas nim spojrział na ojca w krytycznym momencie, już go wskazał i obwiniał, gdyż już dawno o jego winie wiedział. Dopiero, gdy Samuel złożył błagalnie ręce i położył na ustach palec, błagalnie w ten sposób ukochanego syna, by go nie gubił, Joas doznał strasznego wstrząsu miłości synowskiej i jakby rażony piorunem runął. Joas uprzytomnił sobie, że gubi ojca, że zadaje ojcu cios śmiertelny — i to było dla Joasa reakcyą, której wątłe ciało nie przeniosło. „Ojciec!!!“ — ostatnie słowo, jakie z jego ust padło, jest słowem miłości synowskiej, która upomniała się o swe pra-

wa, zemdlała za zadany jej gwałt.

Joas padł ofiarą tragicznego starcia się w duszy dwu prądów, dwu uczuć... Oburzenie, jakie wywarło bezprawie zbrodniarzy — to jedno, miłość synowska, świadomość, że cios zadany godzi w ojca i jest dlań zabójczy — to drugie uczucie, to sumienie Joasa, to jego własne bezprawie, które go obala. Dobro ze złem spłotło się w tragicznym węzle — i zniszczyło cielesną powłokę ducha.

Ze tak jest, że Joas złamał przyrodzone prawo swego jestestwa, że zadał gwałt swej naturze i winę popelniał, za którą dosięgła go ręka Przeznaczenia, wynika nie tylko z przebiegu akcyi, lecz i ze słów Samuela, biadającego nad ciałem swego syna:

„Ojcać winnego padło podać.
Już wstawasz Dawidowy;
wspiech cię dosięże grot Saulowy;
w ojcowych rękach tobie ginąć...
Nieprawość była to.
— — — — —
— — — — —
— — — — —
O Absalonie mój!“ —

* * *

Nie wskazuję innych momentów ważnych w „Sędziach“; nie zwracam uwagi na budowę tragedyi (jedność miejsca i czasu, jak w dramacie greckim), na epizodyczną postać Juklego, której myśli odpowiadają niejako refleksyom chóru i stanowią pauzę w akcyi, na końcowe żale Samuela nad ciałem syna, jakby żale Kreona w „Antygonie“,

na punkt zetknięcia dwu redakcyi w Sędziach (pierwsza z r. 1901., druga z 1907.) (miejsce Dziada zajmuje Urlopnik, a Dziad staje się czemś w rodzaju nosobionego Fatum): to wszystko wymagałoby dłuższego rozbiuro. Wreszcie nie mówię o problemie rasy żydowskiej, zawartym w „Sędziach“, o fatalizmie, czy przekleństwie, jakie w ślad za nią postępuje. Złaszcza pod koniec tragedyi uwidoczni się to w pełni, gdy z Samuela - zbrodniarza wyłania się Samuel, jak słusznie powiedziano: Żyd wieczny tułacz, domagający się od Jehowy spełnienia obietnicy władztwa nad światem. Głos dzwonka i wejście Księdza jest odpowiedzią daną Staremu Testamentowi. Poza tragiczną grozą starcia dwu żywiołów, zła i dobra, w duszy Joasa, starcia, które go zaimpędziło, poza szczegółami układu, z całej tragedyi bije jedna wielka myśl, że wydzierca doczeka się za swe zbrodnie strasznego ciosu. Ta chata-karczna to w najdalszej perspektywie właść przez Balthazara zagrabiona. Czekać tylko, kiedy u wrót zaszłbie dawna przeszłość, która w piekle dni dzisiejszych zmywa swe winy, kiedy obudzi się i wyrzuci pomstę za krzywdy. „Sędziowie“ są wyznaniem wiary takim, jak „Daniel“. Sprawiedliwość, czy o „muchę“, czy naród jednako dba: oko za oko... Podstawmy w „Sędziach“ za niewiadome odpowiednie wartości, skreślmy, co dodatkowe, lub tylko inną ma szatę (Jewdocha), a otrzymamy odpowiedź, jaki jest ostateczny los wszystkich wydzierców.

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gnienienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przezczyszczających pigulek, rebarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, ono regulują stolec, ułatwiają trawienie, usuwają kurcze i krew polepszają. 6 pudełek franco 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubioy, Elsaplattz Nr. 260. Kroaacya.

Zapał publiczności był najlepszą odpowiedzią na grę artystów.

„Pan Benet“ stanął na tej samej wyżynie artystycznej. Zwłaszcza sam p. Benet, postać tak trudna do oddania, i brat jego p. pułkownik byli świetni. Zdziślawa wyobrażam sobie nieco inaczej. Swobodniejszą i naturalniejszą odeń była Paulina, która zresztą miała rolę bez porównania łatwiejszą.

KRONIKA.

Z okazji bytności w naszym mieście Jego ces. król. Wysokości arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, wydał komisarz rządowy p. Feliks Giela, następującą odezwę:

Odezwa! Do Obywateli król. woln. m. Sanoka. W sobotę dnia 30. marca 1912. około godziny 12. w południe przybędzie Jego ces. król. Wysokość Arcyksięże Karol Franciszek Józef i pozostanie w grodzie naszym przez niedzielę 31. marca 1912., a odjedzie w poniedziałek o godzinie 8. rano 1. kwietnia b. r.

Obywateli! Jestem najmocniej przekonany, że wszyscy bez względu na wyznanie i narodowość żyćcie jednakowo uczucia lojalności i przywiązania do Tronu. Mam przeto nadzieję, że dając wyraz tym waszym uczuciom w czasie przybycia Jego ces. król. Wysokości i pobytu Jego wśród nas, domy swe w miarę możliwości udekorujecie, okna mieszkań Waszych 30. marca (sobota) wieczór rzeźbiście oświetlicie i w przyjęciu Jego, a następnie pożegnaniu weźmiecie żywy udział.

Feliks Giela.

(Program szczegółowy zostanie później ogłoszony).

Z naszej strony dodajemy skromną uwagę, czy nie byłoby wskazaniem, aby urządzić powszechnie już dziś przyjęcia illuminacyj „kartkową“ zamiast oświetlenia okien.

Dochód z kartek obróconym być może na cele dobroczynne, lub oświetwie i zysk odnosić one, a nie wrogie nam firmy niemieckie za święce.

Pogrzeb ś. p. Wilhelminy Zaleskiej był wspaniałą manifestacją uczuć, jakie całe miasto żywyto dla niej, i hołdem złożonym jej świetlanemu duchowi. Pomimo deszczu i błota tłumy publiczności towarzyszyły pogrzebowi aż na sam cmentarz. Wśród uczestników żałobnego obrzędu zauważyliśmy z dalekich stron przybyłych przyjaciół rodziny pp. Zaleskich: radcę szkol. Dr. Majchrowicza, p. Adamczykową i pp. Toegółw.

Trumnę nieśli przez całą drogę akademicy, koledzy synów ś. p. Zmarłej, a nad otwartą mogiłą przemówił w gorących słowach uczeń gimnazjalny Maćkowski również kolega i przyjaciel młodego p. Zaleskiego.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Kiernig, starszy zarządca pocztowy w Sanoku, otrzymał tytuł radey cesarskiego z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera starostwa Augusta Rybickiego z Tarnowa do Sanoka.

Z życia towarzyskiego. W dniu 19. b. m. odbył się w Nowym Sączu ślub p. Józefa Zatchera, naczelnika Kasy oszczędności miasta Sanoka, z panną Pauliną Gutowską.

Rekolekcje dla inteligencji odbędą się w tegorocznym wielkim poście w kościele parafialnym pod przewodnictwem Wiel. Ks. Kraupy, rektora OO. Jezuitów ze Starejwsi. Nauka wstępna dla Pań i Panów rozpocznie się we wtorek dnia 26. marca o godzinie 1/2 7 wieczorem i w ten dzień poda się szczegółowy porządek na cały czas rekolekcji. O jak najliczniejszy udział w rekolekcjach uprasza Zarząd łac. parafii w Sanoku.

Po skończonych rekolekcjach dla inteligencji rozpoczyna się podobne ćwiczenia duchowne dla klasy rzemieślniczej.

Z sali sądowej. W dniu 19. b. m. odbyć się miała przed tutejszym sądem rozprawa przeciw Ignacemu Haduchowi i Władysławowi Gólkowskiemu o zbrodnię oszustwa. Ponieważ do rozprawy nie jawili się główni świadkowie, dawni właściciele Nowosiótek, Goldowie, więc Trybunał odroczył

rozprawę, postanawiając świadków do następnej rozprawy przymusowo sprowadzić.

W dniu 22 b. m. odbyła się rozprawa przeciw Drowi Chotinerowi, lekarzowi w Sanoku, i Ludwikowi Kukizowi, oficyantowi urzędu katastralnego w Bukowsku, o zbrodnię usiłowanego przekupstwa lekarza pułkowego 89. p. p. Dra Eliasza w Jarosławiu.

Rozprawa, która obfitowała w bardzo ciekawe szczegóły, skończyła się w sobotę 23. b. m. w południe, tak, że ze względów technicznych nie jesteśmy w możności zamieścić w dzisiejszym numerze obszerniejszego sprawozdania.

Trybunał uwolnił Dra Chotinera i Ludwika Kukiza od zarzuconej im zbrodni przekupstwa z §. 105. u. k., natomiast uznał Ludwika Kukiza winnym przekroczenia z §. 311. u. k. t. j. nakłaniania lekarza wojskowego do nadużycia władzy urzędowej i zasądził go na karę ścisłego aresztu przez 3 tygodnie, obostrzonego i postem co tydzień. Prokurator Państwa zgłosił przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Towarzystwo kredytowe urzędników i służ państwowych dla budowy członkom domów mieszkalnych i dostarczania tymże członkom artykułów spożywczych w Sanoku nadesłało nam następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

„Z powodów od Wydziału kierującego niezależnych — Walne Zgromadzenie Towarzystwa zwołane na dzień 24. marca b. r. w sali kasynowej w Sanoku na godzinę 6. wieczór, odbędzie się punktualnie o godz. 4. po południu. O czym się P. T. członków zawiadamiam.“

Wydział kierujący.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w dniu 15. marca b. r. na dworcu kolejowym w Zagórzcu.

Gluchoniemy robotnik kolejowy zamieszkały w Załuzi chciał wskoczyć do będącego już w ruchu pociągu, skoczył jednak tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu. Żanim zdolano zatrzymać pociąg, przejechało kilka wagonów przez nogi biedaka, miazdząc je zupełnie. Nieprzytomnego z bólu przewieziono do szpitala w Sanoku, gdzie dokonano amputacji obu nóg.

Zmarli. Dnia 13. marca b. r. ś. p. A. gnieszka Mochnacka, matka dyrektora szkoły wydziałowej miejskiej, w 80. roku życia.

Dnia 15. marca b. r. ś. p. Jan Kanty Ryczak, c. k. Zarządca podatkowy w 54 roku życia.

Dnia 18. marca b. r. ś. p. Dr. Adam de Turbin Krzysztalowiec, emerytowany c. k. lekarz powiatowy, w 81. roku życia.

Dnia 20. b. m. zmarł ś. p. ks. Józef Data proboszcz i kanonik w Strachocinie dziekan sanocki. Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym udziale duchowieństwa i okolicznych parafian.

Ś. p. ks. Data był to kapłan wedle ducha bożego — proboszcz pracowity a cichy — obywatel prawego charakteru. — Jego wyłączną zasługą jest nowy kościół w Strachocinie w stylu gotyckim, do którego budowy i urzędzenia wewnętrznego ś. p. zmarły przyczynił się znacznym osobistym funduszem.

Stąd, umierając nie pozostawił żadnego majątku, ale zato nieśmiertelną pamięć w sercu parafian.

Wartość moralną sanockiego Monitora i jego redaktora charakteryzuje nadesłana do redakcji następująca drukowana odezwa rozrzucona w tysiącach egzemplarzy w Sanoku i Posadzcie olchowskiej.

Obywateli! Robotnicy! Od pewnego czasu wychodzi w Sanoku pismo tygodniowe p. t. „Tygodnik ludowy“ redagowany przez znane nam indywidualum Stanisława Boczarzkiego.

Nie zajmowalibyśmy się tym osobnikiem, lecz zaczyna on w niedwuznaczny sposób pisać w swej szmacie jakoby imieniem robotników fabryki sanockiej, i w ich imieniu napadać na osoby ogólnym otoczone szacunkiem, rzucać oszczerstwa i paszkwile. Nie stajemy w niczyjej obronie, zbyt wielki to byłby zaszczyt dla warcholnego tygodnika, lecz protestujemy, by osobnik tego pokroju co Boczarzki, śmiał się podsyżać pod miano opiekuna klasy robotniczej.

Wara tobie do spraw naszych, wara stawać w rzekomej obronie naszej, tobie, który zo-

stałeś sromotnie wypędzony z szeregów organizacyi robotniczych za niesumienne i brudne postęпки.

Taka jest opinia wszystkich zdrowo myślących robotników. o „Tygodniku ludowym“, który chce siać niezgodę i prowokatorską prowadzić robotę.

Miejscowy Komitet Polskiej Partji socjalno-demokratycznej.

Komentarze zbyteczne!

Lipa in Galizien. Urząd pocztowy w Lipie koło Birczy używa pieczęci niemieckiej „Lipa in Galizien“. Szczęśliwie przybliżył się Saybuschów, Neumarktfów i t. p., zdawało się, że już się więcej nie pokażą na polskiej ziemi niemieckie znaki miejscowości, a tymczasem jeszcze znalazł się poczmistrz habsburski, który przypomina światu, że Lipa leży „in Galizien“. — Co na to dyrekcya pocztowa?

Pierwszy numer „Naszego Uniwersum“ dwutygodnika informacyjnego o wszystkim i dla wszystkich opuścił prasę.

Bogaty dział inzercyjny zaleca to pismo przedewszystkiem kupcom. Prenumerata półroczna wynosi 2 korony, a każdy prenumerator półroczny uprawniony jest do 5-krotnego zamieszczenia jednego ogłoszenia, bez żadnej zapłaty.

Adres Redakcyi i administracyi: Kraków, Topolowa 32.

Na budowę kościółka w Ciśnie złożyli w dalszym ciągu w Kramie T. S. L.: p. Aug. Mroczkowski 2 K., J. K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wilhelminy Zaleskiej 5 K., razem z poprzednimi 31 K. 50 h.

Na Tow. św. á Paulo złożyli w naszej Administracyi zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wilhelminy Zaleskiej Waleryanowie Nitecy z Gorycy 20 kor.

Aforyzmy „przyjaciela kobiet“. Kobieta ma mało praw, ale dużo — przywiłejów.

Dziwne, że ruch emancypacyjny jest tak niewolniczy, iż zmierza jedynie w kierunku upodobnienia kobiety właśnie do... mężczyzny.

Zła żona tylko zdradza — dobra i ucieka...

Lepsza ta żona, która ma stu, aniżeli — jednego kochanka, najlepszą zaś jest ta której kochankiem jest mąż, ale... własny!

Są kobiety, które, gdy mówią, mają rację, a gdy nie nie mówią — jeszcze większą mają rację.

Wskazówka dla naszych Czytelników powinien być następujący list napisany przez J. O. Józefa ks. Rohana z Schottwien: „Nadzwyczajne działanie fluidu „Elsa“ przewyższa rzeczywistość wszelkie oczekiwania i może Pan podać do publicznej wiadomości, że mnie i moim znajomym oddawały fluid „Elsa“ i pigułki „Elsa“ znakomite usługi w bardzo wielu chorobach, jak w bólach głowy i zębów, kłóciu, rwanii, w bólach krzyża, katarze, bólach żołądka, nudnościach i t. d. W szczególności przy osłabieniu siły wzroku wzmacnia fluid „Elsa“ oczy, wskutek czego polecam go gorąco jako niezbędną brońkę leczniczą w gospodarstwie domowym“. Nasi Czytelnicy, którzy chcą wypróbować ten środek, mogą otrzymać fluid Feller'a z marką „Elsa“ za 5 koron franko, jeśli się zwrócą wprost do nadwornego aptekarza E. V. Feller'a w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 (Kroacya).

Odowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADEŚLANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Redaktor Tyg. Ludowego Boczarzki wienien mojej żonie od kilku miesięcy kilkanaście koron za sprzątanie i mycie podłóg w sali u Birndorfa, w której uczył tańców, obiecując biednej żonie robotnika zapłacić zaraz, lecz teraz o tem nie chce słyszeć i chce w ten sposób wyzyskać biedną kobietę, a pieniądze za tańce dawno już pobrał. Może to publicznie przypomnienie wzruszy sumienie tego wyzyskiwacza i zapłaci tych kilkanaście koron, inaczej muszę go publicznie nazwać szubrawcem.

*Antoni Jastrzębek
stolarz.*

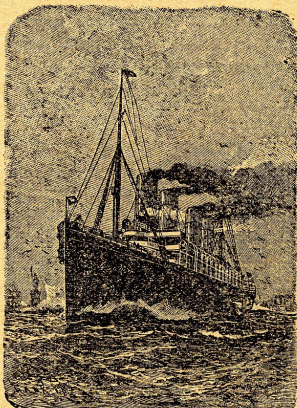
Maks Kornreich

W SANOKU
poleca na sezon wiosenny

Ceny najniższe.

najnowsze sportowe i strojne kapelusze damskie, **KAPELUSZE MĘSKIE** światowych marek, **OBU WIE** ręcznej roboty marki W. K. W., oraz prawdziwe amerykańskie, męskie i damskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty i t. d.

W OLBRZYMIM WYBORZE, SAME NOWOŚCI.
UDZIELAM KREDYTU NA DOGODNE RATY.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Realność

składająca się z domu murowanego i ogrodu w Sanoku w pobliżu przystanku Posada sanocka

DO SPRZEDANIA.

Blizsza wiadomość w kancelaryi Dra Henryka Atlasa, adwokata w Sanoku.



Stały Teatr elektryczny

W SANOKU.

Program na niedzielę 24. marca b. r.

1. Krajobraz zimowy w Finlandyi (zdj. z nat.)
2. Pogrzeb barona Aehrenthala (zdjęcie z nat.)
3. Wspomnienia z przeszłości (dramat współczesny w 2 aktach)
4. Wesoły kotek (farsa)
5. Wielkie miasto w nocy (wstrząsający dramat współcz. z życia nędzarzy wielkomiejskich)
6. Müller pojedynkuje się (bardzo komiczne)
7. Gdzie się dwu bije, tam trzeci korzysta (wes.)
8. Tajemnica Kaspra.

Program na poniedziałek 25. marca b. r.

1. Podróż kanałem wodnym (zdjęcie z natury)
 2. Potop, dramat biblijny (wspaniałe zdjęcie)
 3. Straszliwy sen, dramat w 3 aktach, z Astą Nielsen w głównej roli. — Film 1200 m. długi.
 4. Nieudały dowcip.
 5. Osaka, sztuki japońskie.
 6. Posuszny Mateusz.
- Polskie opisy do dramatu 3-aktowego ukażą się na ekranie.

Ceny wstępu: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h., III. 60 h., dla pp. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsca zamiast 60 h. tylko 30 h.

Początek przedstawień o 1/2, 4, 6 i 8. wiecz.



NEUBOZON



Pierze sam przez się!

Neubozon jest pod gwarancją nieszkodliwym preparatem tlenowym do prania.

Nie brać go za zwykły proszek do prania.

C. k. uprz. chem. fabryki

Wilhelm Neuber, Wien.

Wszędzie do nabycia. W Sanoku u Jana Hydzyka.

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania

po cenach bardzo umiarkowanych

parcele budowlane na „Wójtostwie“.

Plan parcelacyjny można przegladnąć w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:

Feliks Giela.

KRAM T. S. Ł. W SANOKU

otrzymał wielki transport wyrobów gumowych jakote:

balonów, lalek gumowych, piłek tenisowych i t. p.

PIŁKI NOŻNE „MATADOR“.

Na zbliżające się święta poleca

czarodziejskie jajka wielkanocne, śmigusy, papiery pod torty

i artystyczne kartki świąteczne.

Willa w Sanoku

w najnowszym stylu zbudowana, składająca się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, spiżarki, z wszystkimi przynależnościami wraz z ogrodem warzywnym i kwiatowym w wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcyi T. Z. S.

Wiele zarobić

łatwo mogą osoby sumienne i wymowne, które mają większe znajomości lub odwiedzają ludzi prywatnych. Gotówka i doświadczenie zbyteczne. Zacząć można od zaraz. Kobiety nie wykluczone. Szczegóły bezpłatnie.

Adres: Postschliessfach 254. Poznań-Posen.